

Polacy a kosmos – zjawisko odległe, czy szeroko wszystkim znane?

Jeśli pomyśleć o misjach i osobach, które zapisały się w historii eksploracji kosmosu, na pewno pierwszym skojarzeniem będzie Neila Armstronga, czy słynne misje NASA spod znaku Apollo. Jednakże stanowią one jedynie małą część „dużo większego obrazka”. Obrazka, w którego rysowaniu brali udział również Polacy.

Polacy po obu stronach

Nasi rodacy, których imiona można znaleźć na Space Walk of Fame, przyczynili się między innymi do opracowania specjalnego paliwa dla księżycowego lądownika Eagle – to zasługa **Warnera Ryszarda Kirchnera**, skonstruowali czterokołowe pojazdy księżycowe – brał w tym udział **Mieczysław Bekker**, czy zaprojektowali wysokociśnieniową pompę paliwa do rakiety nośnej Saturn V – to zasługa **Wojciecha Rostafińskiego**. Byli oni inżynierami, specjalistami od łączności, chemikami, fizykami i stanowili zaplecze, bez którego kosmonauci i w tym sam Neil Armstrong nie byłiby w stanie oderwać się od powierzchni Ziemi.



Fot. 1. Oficjalne logo radzieckiego programu kosmicznego

Program Apollo nie był jednak jedyną inicjatywą kosmiczną, do której należeli nasi rodacy. Polska Rzeczpospolita Ludowa (PRL), jako państwo ówczesnie sprzymierzone ze Związkiem Radzieckim, było także członkiem międzynarodowego programu kosmicznego Interkosmos. Utworzony w latach 70 XX w. był inicjatywą na czele z ZSRR, w skład której wchodziły takie państwa jak Bułgaria, Czechosłowacja, Kuba, Mongolia, NRD, Rumunia, Polska czy Węgry. Radziecki Interkosmos był pierwszym tego rodzaju programem i chociaż pełnił znaczną rolę propagandową, umożliwił Związkowi Radzieckiemu konkurowanie z USA oraz uczestnictwo w „kosmicznym wyścigu”. Rozwój tego programu doprowadził w 1976 roku do podpisania Międzyrządowego Porozumienia w sprawie tak zwanej Współpracy nad Pokojową Eksploracją Kosmosu. Dokument ten upoważniał, między innymi, każdy kraj członkowski do uczestnictwa w misjach załogowych Interkosmosu i wysłania na stację Salut jednego ze swoich rodaków bez ponoszenia przy tym kosztów własnych – kandydatami jednak mogli być jedynie piloci służący w armii.

Polska okazja

Jesienią 1976 roku rozpoczęło się zbieranie kandydatów rywalizujących o bilet na orbitę okołozemską. Odbywało się to jednak z dala od telewizyjnych kamer, których obiektywy zwrócone były na zespół ABBA i koncert emitowany w Studiu 2. Programy informacyjne mówiły o nowo otwartej „gierkówce”, (czyli trasie Warszawa – Katowice), czy pierwszym odcinku kultowego serialu „07 zgłoś się”. Niewiele jednak wiadano o tym, co dzieje się na terenie polskich baz lotniczych.

Z początku wytypowano 71 osób, ich zgłoszenia zostały poddane surowej selekcji, w trakcie której ostateczna grupa zawężyła się do zaledwie 10 mężczyzn. To właśnie oni zostali przewiezieni do Zakopanego, by tam odbyć dwutygodniowy trening, którego celem było wytypowanie najlepszych z najlepszych. Po tym okresie do finału rywalizacji zostali dopuszczeni: **Andrzej Bugała**, **Henryk Haika** z Lubelszczyzny, **Tadeusz Kuziora** z Tarnowa, **Zenon Jankowski** z Poznania i **Mirosław Hermaszewski** urodzony na Wołyniu.

Mężczyźni byli tak równi pod względem sprawnościowym, że nawet najmniej znaczące odstępstwo od ideału skutkowało dyskwalifikacją. Pierwszy dowiedział się o tym Andrzej Bugała, którego komisja odrzuciła ze względu na... wzrost, a dokładnie ze względu na zbyt dużą wysokość siedzeniowociemieniową – jest to odległość od szczytu głowy do dolnej granicy pośladków. Kolejny odpadł Tadeusz Kuzior, najmłodszy, gdyż dopiero dwudziestoosmioletni pilot, został uznany za zbyt młodego i tym samym nie dość doświadczonego, by zostać kosmonautą. Jak dowiadujemy się w książce „Cena nieważkości, kulisy lotu Polaka w kosmos”:



Fot. 2. Szkolenie polskich kandydatów do lotu w kosmos w Gwiezdnym Miasteczku. Od lewej: Henryk Hałka, Zenon Jankowski, Mirosław Hermaszewski i Tadeusz Kuziora

„Tadeusza Kuziora praktycznie nie brano pod uwagę. Nie miał trzydziestki, a kosmonauta musi być starszy. Młodzi gorzej znoszą lot”.

Sam Kuziora na łamach tej samej książki wspomina, że nie przejmował się decyzją komisji tak bardzo. Jak podaje:

„Wierzyłem, że nawet jak odpadnę, to program lotów kosmicznych przecież się rozwinie. Będę następny w kolejce, jeszcze polecę”.

Nieszczęśliwie tak się nie stało, a ta szansa okazała się być jedyną możliwością podróży w kosmos. Krótko po nim odpadł też Henryk Hałka podpułkownik lotnictwa i doktor Akademii Sztabu Generalnego Wojska Polskiego w Rembertowie. Po dyskwalifikacji powrócił do służby, po czym kilka lat później, a dokładnie w grudniu 1980 roku, zmarł podczas startu samolotu MiG-21.

W dniu 27 listopada 1976 roku w grze o fotel kosmonauty pozostała już tylko dwójka kandydatów – Mirosław Hermaszewski i Zenon Jankowski. To właśnie oni w grudniu 1976 roku trafili do Centrum Wyszkożenia Kosmonautów im. Jurija Gagarina w Gwiezdnym Miasteczku pod Moskwą. Tam rozpoczęli półtoraroczne przygotowania do lotu wraz z kandydatami z Niemieckiej Republiki Demokratycznej (NRD) i Czechosłowacji. Szóstkę pilotów czekały najpierw dwa miesiące kursu teoretycznego oraz treningów sprawnościowych, a następnie pięciomiesięczny kurs, który zapoznać miał ich z konstrukcją i obsługą statku Sojuz i stacji orbitalnej Salut.

Tych dwóch co... rywalizowało do końca

Zenon Jankowski pomimo swojego przeszkolenia jako pilot z początku chciał zostać leśnikiem. Do oficerskiej szkoły lotniczej wstąpił za namową kolegi w wieku dziewiętnastu lat. Jako dowódca pułku i związku taktycznego został wytypowany na kandydata do lotu w kosmos – miał wtedy 39 lat. W książce „Polak w Kosmosie” Bohdan Świątkiewicz opisuje go jako:

„Skrupulatnego pedanta, który wszystko sprawdza po kilka razy, a swoje rzeczy zawsze składa w kosteczkę”.

Wskazuje on też, że w porównania do Jankowskiego, Mirosław Hermaszewski przypominał romantyka z przysłowiową głową w chmurach.



Fot. 3. Od lewej: Mirosław Hermaszewski, Walerij Kubasow, Zenon Jankowski i Piotr Klimuk w Gwiezdnym Miasteczku. (Fot. Alexander Mokletsov/Sputnik/East News)

Przeszkoleni i w pełnym zdrowiu stanowili wielkie wyzwanie dla komisji, która długo nie mogła zdecydować, którego z nich pośle w kosmos. Tutaj jednak pojawiają się **Piotr Klimuk** i **Walerij Kubasow**, doświadczeni radzieccy kosmonauci, oraz dowódcy, pod którymi kolejno mieli służyć Hermaszewski i Jankowski. Dowódców różniło jednak coś, co miało wpływ na wybór pierwszego Polaka w kosmosie. Mianowicie jeden z nich był wojskowym, a drugi cywilem, a w tamtym okresie na czele każdej z radzieckich załóg, które wysyłano w kosmos zawsze

stawał mundurowy – trend ten utrzymywał się od lotu Jurija Gagarina. Wywołane było to pozycją, jaką miała armia w społeczeństwie rosyjskim. Jak mówił sam Zenon Jankowski w filmie „Ten drugi. Zenon Jankowski”:

„Uwzględniając w tych latach bardzo silną pozycję armii w społeczeństwie radzieckim, można z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, że ten z nas, kto znalazł się w załodze z kosmonautą oficerem od razu był w lepszej pozycji wyjściowej niż ten, którego dowódcą został kosmonauta cywility”.

Tym samym Hermaszewski pod dowództwem Piotra Klimuka zyskał pewnego rodzaju przewagę.

Oficjalna decyzja nie była jednak i tak łatwa do podjęcia. Wskazuje na to fakt, iż ogłoszenie pary Klimuk-Hermaszewski nastąpiło dopiero 25 czerwca, czyli zaledwie dwa dni przed samym lotem. Taki obrót spraw spowodował, że władze szykujące materiały propagandowe na święto, którym start rakiety miał się stać, musiały być gotowe na wybór każdego z nich. Do takich materiałów należały między innymi znaczki pocztowe, które później z wizerunkiem Jankowskiego komisyjnie zniszczono. *„Lecz nie do końca”* – mówi Michał Jankowski, warszawski filatelista:



Fot. 4. Znaczki pocztowe z podobizną Zenona Jankowskiego

„Część tych znaczków wylądowała w Stanach Zjednoczonych. Centrala Handlu Zagranicznego miała podpisaną umowę z amerykańskim dystrybutorem. Na jej mocy miała mu dostarczać wydawane znaczki w pierwszym dniu obiegu. A ponieważ nie było wiadomo, która z wersji będzie w obiegu, wysłano obie. Dzięki czemu ocalało jakieś 800 arkusików”.

I tak oto 27 czerwca 1978 roku o godz. 17.27 Piotr Klimuk i Mirosław Hermaszewski wystartowali z kosmodromu Bajkonur na statku Sojuz 30. Po dwóch dniach spokojnego lotu, załoga połączyła się ze stacją orbitalną Salut 6. To na tej stacji pierwszy Polak w kosmosie spędził prawie osiem dni. Zenon Jankowski natomiast start Sojuza zmuszony był oglądać z Ziemi – przez czas misji pełnił funkcję konsultanta kierownika lotu.

Jako pierwszy i z pewnością nie ostatni

Do roku 2020 gen. Mirosław Hermaszewski pozostaje jedynym Polakiem, któremu udało się przekroczyć granice ziemskiej atmosfery i tym samym znaleźć się na orbitalnej stacji kosmicznej. To jednak nie oznacza, że w kosmos nie udał się nikt o polskich korzeniach. Program kosmiczny NASA umożliwił wzbicie się w przestrzeń kosmiczną **Karolowi Bobko** – Amerykaninowi o polskich korzeniach, który brał udział w lotach załogowych STS (Space Transportation System) w latach 1983/85, a także dowodził lotem STS-51-J, **Jamesowi Pawelczyk** – Amerykaninowi polskiego pochodzenia, który w roku 1998 odbył szesnastodniowy lot kosmiczny na pokładzie wahadłowca Columbia w charakterze specjalisty ładunku misji STS-90 Neurolab, **Scottowi Parazynskiemu**, który jako amerykański lekarz



Fot. 5. Na zdjęciu dowódca statku kosmicznego Piotr Klimuk (po prawej) oraz polski kosmonauta Mirosław Hermaszewski (po lewej)

o polskich korzeniach uczestniczył w pięciu lotach wahadłowców i siedmiu spacerach kosmicznych, a także **Georgowi Zamka** o korzeniach kolumbijsko-polskich, który służył w NASA od 1998 roku i był między innymi dowódcą STS-130 w 2010 roku.

Dzięki szansie danej przez programy kosmiczne NASA i Interkosmosu Polacy znaleźli się w gronie podróżników, którzy przekroczyli ostatnią granicę ludzkiej eksploracji – kosmos. I chociaż misje załogowe to dopiero wierzchołek wkładu naszych rodaków w eksplorację wszechświata, należy przyznać, że są one najbardziej spektakularne.

Źródła:

1. <https://tvn24.pl/magazyn-tvn24/dwa-lata-morderczych-treningow-mial-nawet-swoje-znaczkijednak-nie-polecial,95,1848>
2. https://poznan.wyborcza.pl/poznan/1,36001,5405329,Poznaniak_ktory_nie_polecial_w_Kosmos.html
3. <http://www.forum.kosmonauta.net/index.php?topic=1995.0>

Do opracowania artykułu wykorzystane zostały również fragmenty książek i filmu:

1. „Cena nieważkości, kulisy lotu Polaka w kosmos”
2. „Miasto nie do Poznania”
3. "Ten drugi. Zenon Jankowski"

Źródła fotografii:

1. <https://tvn24.pl/magazyn-tvn24/dwa-lata-morderczych-treningow-mial-nawet-swoje-znaczkijednak-nie-polecial,95,1848>
2. <https://dziennikpolski24.pl/zdolny-do-lotu-w-kosmos/ar/3255718>
3. <https://weekend.gazeta.pl/weekend/1,152121,23841707,najlepszy-kandydat-odpadl-bo-moglpokonac-hermaszewskiego.html>

O autorze:

Kordian Pawella, student kierunku „Dziennikarstwo i komunikacja społeczna”, który dzięki współpracy Uniwersytetu Gdańskiego z POLSA, odbył staż na przełomie października i listopada.